



NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 1 (266) (ROK XXIII)

KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH w PRZEMYŚLU

STYCZEŃ 2019 R.

Z MARYJĄ W NOWY ROK

Kościół obchodzi dziś uroczystość Maryi, jako Matki Bożej, przez którą spełniły się obietnice dane całej ludzkości, związane z tajemnicą Odkupienia. Tego dnia z wszystkich przymiotów Maryi czcimy szczegól-

nie Jej macierzyństwo. W ten sposób z pomocą Świętej Bożej Rodzicielki rozpoczynamy również kolejny rok naszego życia.

Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z Niewiasty. Maryja otrzymała posłannictwo wydania na świat Jezusa, Zbawiciela wszystkich ludzi. Dzięki Niej Syn Boży stał się człowiekiem, naszym bratem. My zaś staliśmy się dziećmi Bożymi.

Jak zaznacza św. Łukasz, Maryja po narodzeniu Jezusa *zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*. Pełnym miłości sercem Maryja rozważała więc tajemnicę Jezusa. *Tym sposobem – jak zauważa ks. prof. Franciszek Mickiewicz, polski biblista – jawi się Ona nie*

tylko jako Matka Jezusa Zbawiciela, ale też jako Jego dobra uczennica oraz doskonały mędrzec, który usiłuje zgłębić i zrozumieć wielkie tajemnice Boże, ukryte w wydarzeniach dziejących się wokół niego. [...] To właśnie Ona jako

Matka mogła najlepiej zaświadczyć, że Jej Syn poczęty za sprawą Ducha Świętego jest w swej istocie Synem Bożym. Dzięki temu [...] wszyscy chrześcijanie mogą się od Niej uczyć, jak należy przyjmować słowo Boże: otwartym sercem, z wiarą i posłuszeństwem.

W 431 roku w Efezie Sobór przyznał Maryi chwalebny tytuł „Bożej Rodzicielki”, ponieważ *Święta Dziewica zrodziła według ciała Słowo Boże, które stało się ciałem*. Maryja urodziła Boga, ale sama nie była Bogiem. Stała się natomiast „świątynią Boga”.

II sobór watykański przypomniał: *Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża,*

dokończenie na str. 2



**TAJEMNICA WCIELEŃ A POWOŁANIE CZŁOWIEKA
DO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM – czyt. str. 10 i 12**

Plan wizyty duszpasterskiej – strona 20

DAR POKOJU

Św. Paweł, jak też wszyscy pobożni Izraelici wiedzieli, że pokój jest największym darem, który człowiek może otrzymać od Boga.

Nowory rok niesie ze sobą wiele nadziei na poprawę sytuacji ludzi w różnych zakątkach świata, na rozwiązanie konfliktów zbrojnych i zaprowadzenie pokoju. Stąd Kościół modli się o trwały pokój, pojednanie między narodami i wzajemne przebaczenie. Wie, że pokój jest wielkim dobrem, który otrzymujemy i którym powinniśmy obdarowywać. Jesteśmy zachęceni przez samego Jezusa, który poleca uczniom w pierwszej kolejności zanosić pokój. Wchodząc do mieszkań, winni mówić: „pokój temu domowi” (Łk 10, 5). Św. Paweł, jak też wszyscy pobożni Izraelici wiedzieli, że pokój jest największym darem, który człowiek może otrzymać od Boga. Jest synonimem dobrobytu i szczęśliwości i objawia się jako pełnia dobra, jako zbawienie, którego się oczeki-

wało i pragnęło. Pokój jest również pewnością, że wszystko jest w Jego Stwórcy. Dlatego Apostoł wszystkim adresatom swoich listów życzył pokoju, z którym związane jest Boże błogosławieństwo.



Dla niego źródłem pokoju jest sam Chrystus Pan: „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2, 14). Jezus

przyszedł, aby przez krzyż pojednać nas z Bogiem, od którego byliśmy oddzieleni z powodu grzechu pierworodnego. Jednoczy On między sobą ludzi każdej epoki i zaprowadza między nimi pokój, jeśli tylko gotowi są cni stanąć pod krzyżem. Zapaleni Jego miłością zburzą mury wrogości i będą w stanie żyć w zgodzie ze sobą. Dlatego Jezus może być nazwany „naszym pokojem”, ponieważ jest rozjemcą. Św. Paweł powie też, że pokój jest owocem Ducha (por. Ga 5,22), dlatego napełnieni tym darem będą ci, którzy otwierają się na natchnienia Ducha Świętego i rozwijają w sobie życie duchowe. Jezus zostawia nam pokój, ale nie taki, jaki daje świat. Bardzo chce, byśmy pokój wprowadzali, bo ludzie bardzo go potrzebują. Najpierw jednak trzeba ten dar przyjąć, napełnić się nim, by potem dawać go innym. Tylko wtedy, kiedy ludzie napełnią się Chrystusowym pokojem, zaplanuje prawdziwy pokój.

Bp Stanisław Jamrozek

za: „Niedziela Przemyska” nr 1,1 stycznia 2017

przyg. **A.H.**

Z MARYJĄ W NOWY ROK

dokończenie ze str. 1

która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej. Już od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki (KK 66).

To przez Maryję Bóg wszedł w czas, by go usłyszeć. I to przez Nią obdarza nas swoim błogosławieństwem, czyli pochylając się nad nami w swojej Opatrzności, pragnie naszego dobra. Rozpromienione oblicze Boga, który pochyla się nad swoimi dziećmi, oznacza szczególną opiekę, obronę przed zagrożeniami, i obdarowanie potrzebnymi dobrami, tak duchowymi, jak i cielesnymi. W szczególności sposób otwieramy się na dobro, jakim jest pokój. Na całym świecie początek roku kalendarzowego jest oka-

zją do modlitwy o pokój. U Izraelitów słowo „pokój” stawało się również rodzajem pozdrowienia, jak znane nam „szczęść Boże”.

Dziękujmy dziś Maryi także za to, że swą macierzyńską opieką otacza cały Lud Boży, a jako Matka Kościoła, oręduje za nami u Boga. *Zawierzajmy Jej siebie, aby kierowała naszymi krokami w tym nowym czasie, który Pan nam daje, i aby pomagała nam być prawdziwymi przyjaciółmi Jej Syna, a tym samym również odważnymi budowniczymi Jego królestwa w świecie, królestwa światła i prawdy. [...] Obyśmy w nowym roku, który rozpoczynamy pod znakiem Maryi Dziewicy, wyraźniej odczuwali Jej macierzyńską obecność i dzięki Jej opiece, podtrzymywani na duchu, mogli na nowo kontemplować oblicze Jej Syna Jezusa i bardziej zdecydowanie iść drogami dobra* (Benedykt XVI, Audyencja generalna, 2.01.2008).



ks. Leszek Smoliński

DRÓŻKA NA KARMEL



OBJAWIENIE PAŃSKIE – UROCZYSTOŚĆ

Dzisiaj dość powszechnie wszystko przelicza się na pieniądze. Trudno się temu dziwić, skoro w dobie kryzysu finansowego pieniądze to pierwszorzędny temat doniesień prasowych, dyskusji telewizyjnych i rozmów w gronie rodziny czy przyjaciół. Wtedy też człowiek niemal na każdym kroku robi kalkulację zysków oraz strat i pyta: Czy to się opłaca? Co mi to da?



Z takim samym zjawiskiem można spotkać się także w odniesieniu do praktyk religijnych. Niedawno w dyskusji na temat świętowania uroczystości Objawienia Pańskiego – czy ma to być dzień wolny od pracy, czy nie – pojawiały się także argumenty natury ekonomicznej. W środkach masowego przekazu raz po raz pojawiało się pytanie: Ile stracimy na kolejnym dniu wolnym od pracy? Ile pieniędzy mniej wpłynie do budżetu z powodu uroczystości Objawienia Pańskiego? Także w kontekście zwyczajnych praktyk religijnych ludzie stawiają sobie pytania: A co mi da modlitwa? A co mi da Msza Święta niedzielna?

A gdyby te same pytania postawić w odniesieniu do mędrców ze Wschodu? Czy opłacała się im trwająca być może i miesiące wy-

prawa do Betlejem? Gdyby jeszcze pojechali np. do jakiegoś kurortu nad Jeziorem Galilejskim albo do pałacu Heroda, by pławić się w królewskich luksusach... Tymczasem udali się do Betlejem – najmniejszego wśród plemion judzkich (Mi 5,1), aby tylko pokłonić się Dziecku. Podróż kosztowała ich wiele wysiłku – nie tylko fizycznego; musieli bowiem poświęcić czas i ponieść koszt materialne. Do tego jeszcze nie pojechali do Betlejem z pustymi rękami. Dlaczego więc tyle zainwestowali? Co zyskali w zamian?

Najpierw wypada zauważyć, iż mędrcy wiedzieli, dla kogo to czynią. Wybrali się w drogę, by zobaczyć nowo narodzonego króla żydowskiego. Być może po drodze usłyszeli w Jerozolimie o prorocie zapowiadającym narodziny władcy, który będzie pasterzem

ludu Izraela (Mt 2,6). Same dary świadczą również o tym, że spodziewali się stanąć przed prawdziwym królem. Nie można bowiem było udać się na audiencję do króla bez podarunków odpowiadających jego majestatowi. Ponadto dary przywiezione przez mędrców wydają się być dość dziwne zważywszy na to, że Król jest jeszcze małym dzieckiem. Złoto, kadzidło i mirra to nie zabawki.

Jak zauważył św. Leon Wielki, z darów wynika, iż mędrcy wiedzieli, kim jest odwiedzany przez nich mały Chłopiec: kadzidło ofiarują Bogu, mirrę – poddanemu śmierci Człowiekowi, a złoto Królowi.



Św. Ireneusz również dostrzega w darach uznanie prawdy o nowo narodzonym Dzieciątku: przez złoto mędrcy uznają w nim Króla, przez kadzidło – Boga, a poprzez mirrę – Cierpiącego Odkupiciela.

Temu to Dzieciątku oddają pokłon.

I co otrzymują w zamian?

Na pierwszy rzut oka – nic! To Dziecko nie mówi im nawet Dziękuję. Jest przecież zbyt małe, żeby używać języka. Ewangelia nic nie mówi o tym, że wyjechali bogatsi pod względem materialnym, że

dokończenie na str. 18



O. DR. HAB. SZCZEPAN T. PRAŻKIEWICZ OCD

Z CYKLU: *O ŚWIĘTOŚCI KANONIZOWANEJ*⁽²⁰⁾

KULT RELIKWII⁽²⁾

*Z o. Szczepanem
z klasztoru wadowickiego
rozmawia Michał Garus*

MICHAŁ GARUS – Chodząc ulicami Starego Miasta w Krakowie, co kawałek spotykamy świątynię, a w niej doczesne szczątki któregoś ze świętych, błogosławionych czy sług Bożych.

O. SZCZEPAN – Kraków jest miastem ponad stu kościołów. To nasz „polski Rzym”. Katedra na Wawelu, stare kościoły śródmieścia, a nadto Skalka strzegą relikwii naszych świętych i błogosławionych patronów i opiekunów, których imiona, na czele ze św. Stanisławem, patronem całej ojczyzny, już przywoływałem, zwłaszcza wtedy, kiedy rozmawialiśmy o *felix saeculum Cracoviae*. Dziś należałoby wspomnieć relikwie świętych bliższych nam w czasie, do których garną się pielgrzymi z całego świata, jak chociażby relikwie św. Faustyny Kowalskiej w Łagiewnikach. Codziennie, nierzadko na kolanach, ludzie podchodzą do czarnego klęcznika z tymi relikwiami, by je ucałować, dotknąć, a przez ten znak połączony z ufną modlitwą prosić o potrzebne łaski. Dużo osób nawiedza też sanktuarium św. Alberta Chmielowskiego „Ecce Homo” na Prądniku Czerwonym, gdzie oddaje cześć relikwiom nie tylko jego, ale i bł. Bernardyny Jabłońskiej, założycielki sióstr albertynek. Zaś w kościele św. Józefa na krakowskim Podgórzu, umieszczono część z kości św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Ciało jego spoczywa w archikatedrze warszawskiej, ale we wspomnianym kościele na Podgórzu znajduje się także pierwsza trumna, w której święty był pochowany na Cmentarzu Rakowickim. W bazylice ojców fran-

ciskanów odbierają cześć relikwie bł. Anieli Salawy, a w bazylice księży jezuitów bł. Jana Beyzyma. Nadto w kruchcie naszego kościoła karmelitów bosych, tuż obok dworca, znajdują się cząstki z kości

nistaw Chromy. W Czernej znajduje się też wiele pamiątek po św. Rafał w jego muzeum, są tam też liczne obrazy (zwłaszcza tryptyk *Jerzego Kumali*, przedstawiający Świętego jako powstańca, sybiraka i spowiednika), rzeźby i płaskorzeźby, relief, popiersia, tablice pamiątkowe i symboliczna mogiła z brzoźowym krzyżem na miejscu jego pierwotnego grobu na cmentarzu przyklasztornym.



Rodzice św. Teresy od Dzieciątka Jezus

świętych Rafała Kalinowskiego i Alberta Chmielowskiego, przy których często widać modlące się osoby, zwłaszcza studentów z sąsiadującego z kościołem Uniwersytetu Ekonomicznego.

M.G. – Sarkofag z ciałem św. Rafała znajduje się w jego sanktuarium w Czernej, prawda? Czy w Waszym czerneńskim kościele znajdują się relikwie jeszcze innych świętych i błogosławionych?

O. SZ. – Z Czerną związanym było dwóch naszych współbraci, którzy cieszą się już chwałą ołtarzy i ich imiona już niejednokrotnie przywoływałem. To św. Rafał Kalinowski i bł. Alfons Mazurek. Św. Rafał ma w Czernej swoje sanktuarium. W kaplicy, pod mensą ołtarzową znajduje się sarkofag z jego relikwiami. Sarkofag ten wykonał w 1983 r. artysta *Bro-*

Relikwie bł. Alfonsa spoczywają natomiast w kościele karmelitów bosych w Wadowicach. Do Czernej wydzielono z nich jednak jedną z kości nadgarstka, która została umieszczona w kaplicy św. Jana od Krzyża, w marmurowym relikwiarzu umieszczonym za symboliczną kratą kojarzącą się z faszystowskim systemem uciemiężenia człowieka.

Nadto w Czernej, klasztorze liczącym już prawie 400 lat, wspólnota zakonna zgromadziła w marmurowych kapsułkach relikwie świętych Karmelu – cząstki z kości św. Teresy od Jezusa, św. Jana od Krzyża, św. Teresy od Dzieciątka Jezus i innych świętych i błogosławionych zakonu. W dniu ich świąt liturgicznych relikwie te umieszczają się na ołtarzu w chórze zakonnym, i wieczorem, po modli-

twie na zakończenie dnia, zostają one podane zakonnikom do ucałowania.

Na czerneńskim cmentarzu przyklasztornym spoczywały doczesne szczątki Śl. Bożego Franciszka Powiertowskiego, które w lutym ub. roku zostały przeniesione do kościoła klasztorowego. Na ogół ekshumacja doczesnych szczątków kandydatów na ołtarze czy też rekognicja (rozpoznanie) relikwii błogosławionych i świętych dokonuje się – zawsze za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej – w związku z jakimiś ważnymi wydarzeniami dotyczącymi tychże osób, jak np. beatyfikacja, kanonizacja, jubileusz urodzin lub śmierci. Chodzi o stwierdzenie autentyczności relikwii, ich zabezpieczenie przed zniszczeniem i pobranie części przeznaczonych do kultu wiernych.

M.G. – W średniowieczu spotykano się z handlem relikwiami. Henryk Sienkiewicz w powieści *Kryżacy* opisuje pewnego handlarza i wymienia, jakie nieprawdopodobne relikwie miał do sprzedaży.

O. Sz. – Był to duch ówczesnych czasów i nie ma się co temu dziwić. Wybacz, że się uśmiecham, ale przypominają mi się tutaj czasy sprzed kilkunastu lat, kiedy to jeździłem z Rzymu na letnie kursy biblijne i z historii zakonu do Ziemi Świętej z alumunami naszego Międzynarodowego Kolegium Teologicznego, co już opowiadałem, gdy wspominaliśmy o. Daniela Rufeisena. Grupa co roku składała się z innych osób, ale problemy każdego roku były te same – nadwaga bagażu, co zmuszało na lotnisku Ben Guriona k. Tel Awiwu do opróżniania walizek z butelek wody z Jordanu, kamyków i skałek, jakie bracia klerycy, pomimo mojego zniechęcania ich do tego, zabierali ze sobą na pamiątkę z każdego prawie biblijnego miejsca. Czyż to nie echo owego przesadnego kultu relikwii ze średniowiecza?

M.G. – A jak jest obecnie? Czy my świeccy wierni może-



„Relikwie z kości świętych Małżonków z Lisieux” w kościele MB Różańcowej w Krakowie

my ubiegać się o posiadanie relikwii danego świętego?

O. Sz. – Relikwie „ex ossibus” czy też „ex corpore” błogosławionych i świętych, czyli – posługując się dawniejszą terminologią – relikwie pierwszego stopnia, są zasadniczo przeznaczone do publicznych miejsc kultu, tj. do kościołów, kaplic, wspólnot zakonnych czy ewentualnych innych grup eklezjalnych. Nie byłoby też dobrze, aby zostały rozproszone przedmioty, którymi posługiwali się święci, tj. ich odzież, szaty czy paramenty liturgiczne lub przedmioty codziennego użytku (jak np. okulary, pióro, zegarek). Gromadzi się je w izbach pamięci lub muzeach przy miejscach kultu, dając wiernym możliwość do ich nawiedzania. A do prywatnego używania i pobożności wiernych udostępnia się relikwie pośrednie (dawniej trzeciego stopnia), tj. materiał potarty o kości świętego, cząstki z jego trumny czy ziemia z jego grobu, które to rzeczy są na ogół naklejane na obrazki z wizerunkami błogosławionych czy świętych. Podobnie postępuje się w celu szerzenia sławy świętości sług i służebnic Bożych, rozprowadzając często obrazki z ich podobiznami, zatwierdzone przez władze kościelną modlitwą i częstką mate-

riału z ich odzieży, lub materiału potartego o ich ciało lub kości. Wierni wtedy mogą modlić się o ich wyniesienie na ołtarze i wypraszać łaski za ich wstawiennictwem.

M.G. – A czy istnieje jakiś dokument kościelny poświęcony relikwiom i ich kultowi?

O. Sz. – Wskazałbym tu na apendyks do najnowszej instrukcji *Sanctorum Mater*, zatytułowany „Kanoniczne rozpoznanie doczesnych szczątków sługi Bożego”, w którym okazana jest troska Stolicy Apostolskiej o stwierdzenie autentyczności, zabezpieczenie i zachowanie doczesnych szczątków kandydatów na ołtarze oraz późniejszy właściwy ich kult jako relikwii błogosławionych i świętych. Instrukcja kładzie nacisk na potrzebę respektowania prawa cywilnego dotyczącego grzebania zmarłych i utrzymania cmentarzy w poszczególnych państwach. W Polsce prawo to – powiedzmy w tym kontekście – nie pozwala np. na dokonywanie ekshumacji w okresie letnim, lecz tylko późną jesienią i zimą, z pewnością ze względów sanitarnych i epidemiologicznych.

M.G. – Szczęść Boże w dalszej posłudze i dziękuję za rozmowę



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽¹²⁾

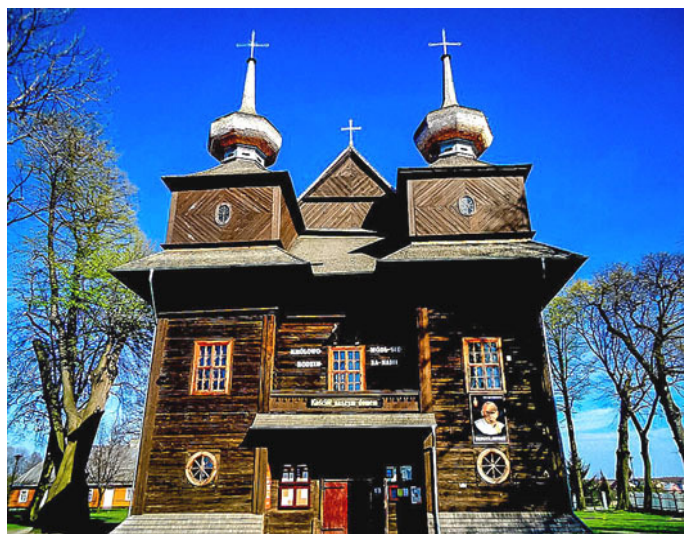
TOMASZÓW LUBELSKI SANKTUARIUM MB SZKAPLERZNEJ KORONOWANEJ KORONAMI PAPIESKIMI

Obraz MB Szkaplerznej, który zdobi kościół Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lubelskim, z racji wartości artystycznej i historycznego znaczenia oraz wielkiej czci religijnej, jest przestawny w całej Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Wierni tego regionu Polski otaczają ten obraz czcią od XVII wieku, wyprasząc obfitość łask niebieskich dla siebie i swoich bliskich. Z tego względu [...] pozwalamy, aby na obraz MB Szkaplerznej [...], w naszym imieniu i naszą powagą nałożył drogocenną koronę [...]. My zaś nie wątpimy, że ta uroczystość przyniesie dobro religii i duchowe owoce dla Ludu Bożego, a zarazem mocno wierzymy, że ci wszyscy, którzy oddają cześć temu obrazowi, będą zachęcani do jeszcze większej czci Matki Bożej. Wystawiono w Rzymie, u św. Piotra pod pierścieniem Rybaka, dnia 2 lutego 1994 r. [...]. Na wieczną rzeczy pamiątkę, Jan Paweł II, papież. Koronacji dokonał nuncjusz apostolski *abp Józef Kowalczyk* – 17 lipca 1994 r., w asyście Ordynariusza diecezji *bpa Jana Śrutwy*.

Tomaszów Lubelski, o którym mowa w dokumencie papieskim rozłożył się nad rzeką Sołokiją (lewym dopływem Bugu), na pograniczu Roztocza Środkowego i Grzędy Sokalskiej, 30 km na południowy wschód od Zamościa. Założony przez hetmana Jana Zamoyskiego w 1590 r. pośród wielu ciekawych i cennych zabytków posiada drewniany kościół pseudobazylikowy, trzynawowy z 1627 r. A w nim cudowny obraz MB Szkaplerznej słynący łaskami. Obraz o wymiarach 75×106 cm, namalowany w poł. XVII w. farbą olejną na płótnie – jest dziełem nieznane go artysty. Utrzymany w typie *Hodegetrii* (Przewodniczki) przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem na lewym ręku. Maryja prawą ręką, w której trzyma szkaplerz wskazuje na Jezusa (*Droga, Prawda i Życie*). Dzieciątko lewą rączką przytrzymuje Pismo Święte, a prawą wznosi w geście błogosławieństwa. Na wizerunek Maryi i Dzieciątka nałożone są srebrne sukienki – dar wotywny rodziny Zamoyskich, wiernych czcicieli obrazu. Wizerunek ten bliżej nieznana osoba umieściła w 1652 r. w drewnianej kaplicy

św. Wojciecha poza murami miasta, na tzw. Piaskach. Niemal natychmiast zyskał rozgłos, jako słynący łaskami. Kiedy podczas „potopu” Szwedzi stanęli pod Tomaszowem, zniszczyli kaplicę, a obraz zabrali do obozu na wyszydzenie. Żołnierz szwedzki wiozł obraz pod siodłem, a kiedy z niewyjaśnionych powodów koń padł pod nim, ów żołnierz ze złości podarł go i porzucił. Podarty obraz leżący w błocie znalazły dwie szlachcianki i zabrały do domu. Wkrótce przeprowadziły się do Lwowa i umieściły obraz w katedrze łacińskiej, gdzie znowu zasłynął cudami. Chroniony przed nawałnicą turecką znalazł się w twierdzy w Zamościu, zdobywając uznanie mieszczan. Wraca do Tomaszowa na Piaski, do odbudowanej kaplicy i zyskuje w 1717 r. potwierdzenie bis-

kupa chełmskiego Krzysztofa Szembeka o cudownej mocy wyjednywania łask: *Jak piasek morski, którego przez mnóstwo przetrachować niepodobna, tym bardziej dobrodziejstwa, które przez zasługi i przyczynę NMP na Piaskach Tomaszowskich Bóg miłosierny i litościwy ludziom wiernym hojnie wyświadcza, liczbę i miarę przechodzą.* Od 1727 r., aż do kasaty, opiekę nad obrazem i kaplicą sprawują Trynitarze (których głównym zadaniem było wykupywanie jeńców z niewoli tatarskiej). W 1783 r. obraz zostaje przeniesiony do kościoła Zwiastowania NMP, gdzie przebywa po dziś dzień. Modlili się przed nim przez wieki: katolicy, unicy, prawosławni, a nawet Żydzi. I dzisiaj przyciąga wielu pielgrzymów nie tylko z Polski. Doroczne uroczystości szkaplerzne gromadzą wielu, którzy przyjmują szkaplerz karmelitański od-



dając się ściślej pod opiekę Maryi Matki. Od XVII w. istniało tu Bractwo szkaplerzne, reaktywowane w 2008 r.

Modrzewiowy kościół parafialny p.w. Zwiastowania NMP został ufundowany przez VI ordynata Michała Zdzisława Zamoyskiego w 1727 roku. Jest to barokowa świątynia, wzniesiona na planie prostokąta, o konstrukcji zrębowej. Kościół stanowi zwartą bryłę, która mieści trójnawowy, pseudobazylikowy, trójpłaszczyznowy korpus z trzema pa-



rami kaplic. Wieże kościelne stanowią przedłużenie naw bocznych, między którymi mieści się dwukondygnacyjna kruchta. Obie kwadratowe, trzykondygnacyjne wieże są lekko wysunięte z fasady kościoła i zwieńczone wielobocz-



nymi, baniastymi hełmami z iglicami zakończonymi krzyżami. Na fasadzie, ponad oknem umieszczone są trzy XVIII-wieczne rzeźby: Matki Bożej z Dzieciątkiem oraz dwóch niewiast. Wnętrze kościoła kryje wiele cennych niespodzianek. W centralnej części wczesnobarokowego ołtarza głównego znajduje się słynący cudami obraz **Matki Bożej Szkaplerznej**. Ołtarze boczne reprezentują styl późnobarokowy. Tabernakulum w stylu rokokowym pochodzi prawdopodobnie z połowy XVIII w. We wnętrzu, w dolnej części ołtarza umieszczona jest trumna zdobiona rokokowym ornamentem, zawierająca doczesne szczątki, **relikwie św. Feliksa Męczennika** – patrona Trynitarzy. Przed prezbiterium znajduje się interesująca belka tęczowa, na której umieszczono rzeźbiony krucyfiks oraz figury Matki Bożej i św. Jana Ewangelisty. Na uwagę zasługuje również ambona z postaciami czterech ewangelistów, chrzcielnica z piaskowca, rokokowe stalle, barokowe konfesjonały i wiele innych drobniejszych elemen-

tów wyposażenia świątyni. Nawa główna kościoła sklepiona jest kolebkowo, a od naw bocznych oddzielają ją smukłe arkady. Obok kościoła znajduje się drewniana dzwonnica, wzniesiona w XVIII w. o konstrukcji słupowo-ramowej. Posadowiona na podmurówce i oszalowana deskami posiada dach namiotowy, pokryty gontem, z ozdobną iglicą zakończoną krzyżem. Za kościołem, od strony wschod-

niej, zachowały się wyraźne ślady dawnych murów miejskich, wałów oraz fosy. Na tych wałach obronnych miasta i na terenie dawnej fosy, w 1990 r. pobudowano kapliczki drogi krzyżowej, tworząc tam zaciszną dolinkę, sprzyjającą skupieniu i zadumie. Obok kościoła rośnie kilka okazałych, kilkunastu-metrowych lip. Większość z nich jest uznana za pomniki przyrody.

MODLITWA DO PANI TOMASZOWSKIEJ z XVII w.

Bądź pozdrowiona, afektem całego Kościoła, Przczysta Boga Rodzico Panno, Jedyna po Bogu Ucieczko i nadziejo grzeszników. Dziękuję sercem i afektem całego Kościoła, żeś mnie Macierzyńską Twoją protekcją od wszelkiego złego przypadku zachowała aż do tego czasu; bo choć jam o tym nie myślał, wiem, żeś Ty mi radziła. Miejsze i dalsze o mnie staranie Twoje, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, to samo miejsce, na którymś sobie tu mieszkać obrała, na to: abyś ludziom dobrze czyniła.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie ślady ludzi nabożnych, tu kiedykolwiek Ciebie nawiedzających.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie nabożne westchnienia, afekty Tobie miłe, które tu kiedykolwiek do Ciebie na tym miejscu i gdzie indziej były.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie pozdrowienia, któreś tu kiedykolwiek, od ludzi wiernych odbierała.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie łaski, które tu kiedykolwiek przy Komuniach Św., za Twoją pomocą wierni otrzymali.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie serca ludzkie, tu kiedykolwiek do szczerej i prawdziwej spowiedzi, za Twoją przyczyną nawrócone.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszystkie serca ludzkie, któreś tu kiedykolwiek w jakimś utrapieniu pocieszyła.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, wszyscy Aniołowie dobrzy, którzy tu kiedykolwiek mieli wesele na tym miejscu z pokuty i nawrócenia grzesznych.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, ci wszyscy, którzy tu kiedykolwiek na tym miejscu świętokradzko Ciało Jezusowe przyjęli, a za Twoją obroną, od anioła jakiego nagle nie zabici, potem się opamiętali.

Niechaj Cię błogosławi Boga Rodzico Panno, ci wszyscy, którychś tu modlitwy kiedykolwiek nie wysłuchiła, że woli Boskiej nie było, albo żebyś im co lepszego na inszy czas opatrzyła.

Panno Przczysta, broń nas od pokus nieczystych.

Panno zawsze z Bogiem złączona, uproś nam chęć do modlitwy i serce nabożne.

Panno grzechu żadnego nie znająca, uproś nam skuteczne obrzydzenia wszystkich grzechów.

Panno prawom Bożym posłuszna, uproś nam skuteczne zachowanie praw Bożych.

Panno roztropna i zawsze ostrożna, uproś nam roztropność na poznanie zdrady światowej i siel czartowskich.

Panno najwięcej Boga miłująca, uproś nam miłość Bożą nieodmienną tu i w dobrej wieczności. Amen.

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



JAK DZIKIE GOŁĘBIE (22)

(O KARMEELITACH ŚWIECKICH)

ŚWIECKI KARMEŁ DZIŚ

Karmelici świeccy, razem z zakonnikami i mniszkami, są synami i córkami Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i św. Teresy od Jezusa. Dlatego uczestniczą w tym samym charyzmacie, co zakonnicy, przeżywają go każdy zgodnie ze swoim szczególnym stanem życia. (Konstytucje OCDS)

Świecki Zakon Karmelitów Bosych zwany także Świeckim Zakonem Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, Świeckim Zakonem lub Świeckim Karmelem jest spadkobiercą i kontynuatorem III Zakonu Karmelitańskiego ustanowionego w 1452 roku przez papieża Mikołaja V. Jest stowarzyszeniem kościelnym i posiada osobowość prawną.



W przeszłości życie świeckich karmelitów bosych regulowały różne normy. Od roku 1922 obowiązywał *Podręcznik (Manuale)*, a od 1979 r. własna *Reguła życia* Świeckiego Zakonu. Istotna zmiana nastąpiła w 2003 roku, kiedy to Świecki Karmel otrzymał własne Konstytucje, które w pierwszym zdaniu podkreślają, że Świecki Karmel jest integralną częścią Zakonu: *Karmelici świeccy, razem z zakonnikami i mniszkami, są synami i córkami Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i św. Teresy od Jezusa. Dla-*

tego uczestniczą w tym samym charyzmacie, co zakonnicy, przeżywają go każdy zgodnie ze swoim szczególnym stanem życia. Jest to jedna rodzina z tymi samymi dobrami duchowymi, z tym

jętym zobowiązaniem i jednocześnie należyte wypełnianie obowiązków stanu właściwych osobom świeckim, zaangażowanie w życie wspólnoty, parafii i Prowincji, po-



samego powołaniem do świętości (por. Ef 1, 4; 1 P 1, 15) i z tą samą misją apostołską. Świeccy członkowie wnoszą do Zakonu bogactwo właściwe swej świeckości. (Konstytucje OCDS)

Reguła św. Alberta napisana dla osób świeckich, które gromadziły się na Górze Karmel, aby pod opieką Maryi Dziewicy prowadzić życie poświęcone rozważaniu słowa Bożego, jest pierwotnym wyrażeniem duchowości Karmelu i obecnie jest wspólna dla Ojców, sióstr i świeckich karmelitów bosych.

Celem Świeckiego Zakonu jest dążenie jego członków do pełnego zjednoczenia z Bogiem w miłości, w oparciu o duchowość Karmelu Terezańskiego, pod opieką Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, dla realizacji misji Kościoła Katolickiego, Zakonu Karmelitańskiego i potrzeb świata. Realizację tego celu mają zapewnić świeckim karmelitom bosym następujące środki: głębokie chrześcijańskie i duchowe życie członków, wierność pod-

dejmowanie przez świeckich karmelitów bosych działań apostołskich w duchu Karmelu Terezańskiego – indywidualnie, wspólnotowo i na szczeblu Prowincji. (Statut Krakowskiej Prowincji OCDS z 2017 r.)

Jak zapewne zauważyli czytelnicy artykułów z cyklu *Jak dzikie gołębie*, dawniej świeccy karmelici, żyjąc oczywiście duchowością karmelitańską, oprócz modlitwy, podejmowali różnego rodzaju apostołstwo indywidualne poza Zakonem, np. posługę ubogim i chorym. Obecnie świeccy są zapraszani do głębszego uczestnictwa nie tylko w duchowości, ale i do udziału w misji Zakonu i apostołstwa w duchu Karmelu Terezańskiego.

Odkrywając na nowo charyzmat Świętej Teresy od Jezusa, która zainicjowała nowy sposób życia we wspólnocie, większy niż kiedyś nacisk kładzie się na życie braterskie, wspólnotowe.



Dlatego w 2013 r. do obowiązujących Konstytucji z 2003 r. został dodany nowy, ważny rozdział III B *Komunia braterska*. Znalazły się tam takie słowa: *Jej [św. Teresy od Jezusa] ideał życia wspólnotowego opiera się na pewności wiary, że Jezus Zmartwychwstały jest obecny pośród wspólnoty i że żyje ona pod opieką Dziewicy Maryi. Święta zdaje sobie sprawę, że ona i jej siostry żyją razem, aby pomagać Kościołowi i współpracować w Jego misji. [...] lokalna Wspólnota Świeckiego Zakonu Karmelu Terezańskiego, widzialny znak Kościoła*



i Zakonu, jest środowiskiem przeżywania i promowania osobistej i wspólnotowej więzi z Bogiem w Chrystusie i w Duchu Świętym oraz z innymi braćmi i siostrami (por. Rz 8,29), *zgodnie z charyzmatem terezańskim. Osoba Chrystusa stanowi centrum Wspólnoty. Jej członkowie spotykają się regularnie w Jego imię* (por. Mt 18,20), *wzorując się na grupie utworzonej przez Jezusa wraz z dwunastoma Apostołami* (por. Mk 3,14-16.34-35), *a także na pierwszych wspólnotach chrześcijańskich* (por. Dz 2,42; 4,32-35). *Starać się żyć w jedności, której domaga się Jezus* (por. J 17,20-23) *i zgodnie z Jego*

przykazaniem, by kochać tak, jak On sam miłuje (por. J 13,34). *Przyrzekają dążyć do ewangelicznej doskonałości w duchu rad ewangelicznych, błogosławieństw* (Mt 5,1-12) *i cnót chrześcijańskich* (por. Kol 3,12-17; Flp 2,15) *świadomi, że ta rzeczywistość komunii jest integralnym elementem duchowości karmelitańskiej.*

Wspólnotowa Eucharystia i modlitwa wewnętrzna, rekolekcje i dni skupienia, ale także agapy, radosne obchodzenie jubileuszy, imienin, przyrzeczeń i ślubów, spotkania opłatkowe, wielkanocne, rekreacyjne (ogniska, grille, pielgrzymki, wycieczki), troska o chorych i starszych ze wspólnoty, podejmowanie wspólnych zadań (rekolekcje otwarte dla wszystkich, kiermasze na rzecz misji, rehabilitacji chorej siostry i remont Karmelu) oraz pamięć o zmarłych siostrach i braciach („Zaduszki karmelitańskie”) – tak przemyska wspólnota Świeckiego Karmelu stara się wcielać w życie opisany charyzmat terezański.

I tak dobiegł końca cykl «Jak dzikie gołębie – o świeckich karmelitach». Nie oznacza to jednak, że o świeckich karmelitach nie będziemy pisali. *Siostra Alicja OCDs* ma wiele nowych, ciekawych pomysłów na których treści już teraz z niecierpliwością czekamy a to, że jest w zespole redakcyjnym pozwala mieć przekonanie, iż się to urzeczywistni do czego też zapewne zachęci Ją nowy Asystent – grudniowy Solenizant – *O. Sylwester OCD* – za red. Cz.Sz.



PRZYRZECZENIA W ŚWIECKIM KARMELU

W sobotę 15 grudnia 2018 r. w przemyskiej wspólnocie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Przemyśle miało miejsce ważne wydarzenie. Po dwóch latach formacji, nasza *siostra Sylwia Noga od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza*, na ręce *o. Sylwestra Potoczego OCD*, asystenta przemyskiej wspólnoty, złożyła swoje przyrzeczenia czasowe, stając się przez ten akt członkiem Świeckiego Zakonu.



Po odczytaniu formuły przyrzeczeń, Sylwia złożyła podpis na własnoręcznie napisanym akcie



Krzyżyk, który – zgodnie z tradycją przemyskiej wspólnoty – Sylwia otrzymała na pamiątkę tego wydarzenia, ma jej przypominać podjęte zobowiązanie naśladowania Jezusa

Przez przyrzeczenie złożone wspólnocie w obecności Przełożonego Zakonu lub jego Delegata osoba staje się członkiem Świeckiego Zakonu. [...] (Konstytucje OCDs)

t. i fot. *OCDs Przemyśl*

ANDRZEJ RUSZAŁA OCD

TAJEMNICA WCIELEŃ A POWOŁANIE CZŁOWIEKA DO ZJEDNOCZENIA Z BOGIEM. PERSPEKTYWA ŚW. JANA OD KRZYŻA

Jan od Krzyża kontempluje misterium człowieka zawsze w świetle misterium Boga, gdzie ma ono swe najgłębsze korzenie. Taką właśnie perspektywę teologiczną osoby ludzkiej, weryfikowaną ciągle ze słowem Bożym (por. DGK, prolog, 2), spotykamy we wszystkich jego pismach, a szczególnie w utworach poetyckich o dużym ładunku teologicznym, zwanych *Romance*, gdzie znajduje ona szczególnie i uprzywilejowany wyraz.

Romance, posługując się językiem poezji, przedstawiają swoistą teologię historii zbawienia, począwszy od odwiecznego „początku”, sięgającego swymi korzeniami tajemnicy komunii trynitarniej, aż po ostateczną realizację eschatologiczną, cechującą się pełnią Bożej miłości. Centrum tej historii stanowi tajemnica człowieka, w jej nierozzerwalnym związku z tajemnicą Chrystusa.

Bóg, w którego świetle Jan kontempluje całą rzeczywistość ludzką, jest Bogiem objawienia chrześcijańskiego, a więc Bogiem-Trójcą, Bogiem międzyosobowej komunii miłości, jaką Ojciec i Syn kochają się w Duchu Świętym. Najgłębszą tożsamością osobowego Boga jest tajemnica wzajemnego obdarowywania się i przyjmowania, a więc tajemnica miłości jednoczącej Osoby Boskie i czyniącej je równymi: «Jak kochany w kochanym / Jeden się w drugim znajduje, / A Miłość co ich łączy, / W istności występuje. // I we wszystkich swych przymiotach, / W potęgze i równości / Trzech Osób – jedna miłość / Kryje się w ich istności! // I jedna miłość ich wszystkich, / W jedną miłość złączyła / Kochanych z kochającym, / W którym każda z nich żyła» (P 1,1,6-8).

Bóg, w swej dającej samego siebie miłości, nie chciał jednak pozostać w zamkniętym kręgu Trój-

cy, lecz chciał przekroczyć samego siebie, udzielając się na zewnątrz. W tej właśnie perspektywie Święty rozważa dzieło stworzenia jako wyraz wolnej decyzji Boga, wpływającej z miłości. W takim ujęciu dzieło stwórcze nie jest tylko prostym daniem istnienia, lecz



TAJEMNICA WCIELEŃ

daniem istnienia w ramach pewnego projektu miłości. W centrum tego Bożego projektu znajduje się człowiek, stworzony na obraz Boży i przez to będący ukoronowaniem całego dzieła stwórczego (por. P 1,7,3; DGK 1,9,1; PD 39,4,7). Od samego początku jako „oblubienica Syna”, postawiony jest w bezpośrednim odniesieniu do Chrystusa i w ścisłej relacji miłości z Nim: «Chciałbym Ci dać, mój Synu, / Miłą oblubienicę, / Aby mogła oglądać / Nas w bytu tajemnicy. // I chleb jeść z tego stołu, / Z którego ja pożywałem / I oglądać to piękno, / Którem w Tobie odkrywałem. // By się ze mną cieszyła, / Zaznała szczęścia tchnienia / Na widok Twej piękności, / Twego ze mną istnienia» (P 1,3,1-3).

Człowiek jest więc od początku chciany w relacji do Chrystusa, stworzony w Chrystusie i przeznaczony do kochania Go miłością oblubieniczą oraz poprzez Niego powołany do uczestnictwa w pełni życia trynitarnego. Natura miłości jest taka, iż równa kochającego z kochanym: „skłonność uczucia i przylgnięcie duszy do stworzenia równa ją z tym stworzeniem, a im mocniejsza jest ta skłonność, tym więcej równa ją i czyni podobną do niego, gdyż miłość upodabnia kochającego do kochanego... Miłość nie tylko równa, ale poddaje kochającego kochanemu” (DGK 1,4,3). Słowa te Jan od Krzyża napisał w odniesieniu do miłości człowieka do stworzeń, przestrzegając go, że wtedy odziera się ze swej godności i czyni się równym tym stworzeniom, ale dokładnie ta sama zasada jest prawdziwa w odniesieniu do miłości Boga do człowieka. Natura prawdziwej miłości jest taka, że miłujący chce się we wszystkim zrównać z umiłowanym, we wszystkim upodobnić do niego, a nawet mu się poddać.

To właśnie jest przyczyną tego, że Bóg z miłości do człowieka zapragnął stać się człowiekiem, w swym Synu. W siódmej *Romance* jest piękny dialog Ojca z Synem, już po stworzeniu człowieka, ukochanej oblubienicy Syna:

„Twoja oblubienica, / na Twój obraz stworzona, / i w tym, co Tobie miłe, Tobie upodobniona. // Od Twej wzniosłej istności / różni się jednak ciałem, / Jest jedno święte prawo / w kochaniu doskonałym: // By Oblubieniec z miłą / *podobni byli dwoje*, [tzn. Podobni ciałem, a więc by Oblubieniec przyjął ciało jak oblubienica] / bo wtedy tym obfitsze / rozkoszy czerpią źródło. // I Twa oblubienica / wzrosłaby w majestacie, / gdyby Cię oglądała / w ciele swojego szacie. // (P 7,3-6).

dokończenie na str. 12

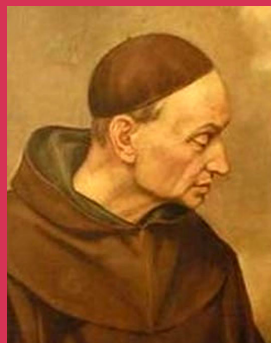
1. Wt. **Świętej Bożej Rodzicielki. Nowy Rok** (uroczystość).
2. Śr. Świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, bp. i dr. Kościoła.
3. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
4. Pt. *Pierwszy Piątek Miesiąca.*
5. So. *Pierwsza Sobota Miesiąca.*
6. Nd. **Objawienie PAŃSKIE – Trzech Króli** (uroczystość).
8. Wt. Św. Tomasza, bpa, (NZ).
9. Śr. Św. Andrzeja Corsini (NZ).
13. Nd. **Chrzest Pański** (święto).

OKRES ZWYKŁY.

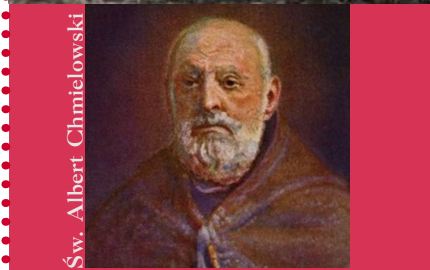
Zaczyna się III Tom *Liturgii Godzin.*

17. Cz. Św. Antoniego, opata.
21. Pn. Św. Agnieszki, dz. i męcz.
24. Cz. Św. Franciszka Salezego, bpa i dra Kościoła.
W 2007 r. † o. Juliusz od Jezusa Ukrzyżowanego (Marchewka).
25. Pt. Nawrócenie św. Pawła, apostoła (święto).
26. So. Świętych bp. Tymoteusza i Tytusa.
27. Nd. **Światowy Dzień Trędowatych.** W 2007 r. † o. Bogdan od św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Dec).
28. Pn. Św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i dra Kościoła.
31. Cz. Św. Jana Bosko, prezbitera.

STYCZEŃ 2019



Św. Rafał Kalinowski



Niezlomni, a teraz Święci,
Powstańcy Styczniowi (1863)

Maria Konopnicka

Zła zima

Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
Szczypie w nosy, szczypie w uszy
Mroźnym śniegiem w oczy prószy,
Wichrem w polu gna!

Nasza zima zła!

Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
Plachta na niej długa, biała,
W ręku gałąź oszroniała,
A na plecach drwa...

Nasza zima zła!

Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
A my jej się nie boimy,
Dalej śnieżkiem w plecy zimy,
Niech pamiętkę ma!

Nasza zima zła!

A jaka będzie?

OTWARTE SPOTKANIA
GRUP DUSZPASTERSKICH
DZIAŁAJĄCYCH
PRZY KOŚCIELE
ŚW. TERESY OD JEZUSA
(KARMELICI BOSI)

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- pierwszą sobotę miesiąca o godz. 17:00 (rozmównica w klasztorze).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga i ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (sala w klasztorze).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (Sala Rycerska przy furcie).
- ostatnia niedziela miesiąca Msza św. o godz. 17:00, a po niej modlitwa wstawiennicza.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala Rycerska)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- wyjątkowo w styczniu w drugą sobotę miesiąca godz. 10:00 (sala nad zakrystią).

ewentualne zmiany
w kolejnym numerze

*Wszystkim
Solenizantom,
którzy będą
obchodzili
w Nowym –
– 2019 Roku
urodziny, imieniny
i rocznice
Karmel przemyski,
tj.: Wspólnota, Parafianie,
Sympatycy
życzą Solenizantom,
aby dobry Bóg
zawsze IM
błogosławił*

TAJEMNICA WCIELEŃ...

dokończenie ze str. 10

Syn Boży, poruszany tą samą miłością do człowieka, swej oblubienicy, co Ojciec, odpowiada Ojcu:

„Ma wola jest Twą wola – / była odpowiedź Syna – / I pełnić wolę Twoją, / to ma chwała jedyna! //... Objawi się Twa wszechmoc, / Twojej mądrości zdroje. Pójdę ludziom na ziemi / ukazać piękno Twoje!” (P 7,7. 9). Popatrzmy, w takim ujęciu tajemnica Wcielenia i narodzenia Syna Bożego, przedstawiona jest jedynie jako wyraz i konsekwencja miłości Boga do człowieka, oblubienicy Syna Bożego i tego, że natura miłości doskonałej jest taka, że kochający pragnie się we wszystkim upodobnić do kochanego, a więc dlatego Syn Boży przyjmuje ludzkie ciało, którego ze swej Boskiej natury nie posiada, bo posiada je człowiek, Jego ukochana oblubienica. Tutaj nie ma mowy o tym, że Syn Boży przyjmuje ciało ludzkie jako narzędzie zbawienia człowieka, oczywiście potem, po grzechu człowieka, dochodzi jeszcze ten ważny argument. Jednakże są teologowie, do nich należy też św. Jan od Krzyża, którzy twierdzą, że nawet gdyby człowiek nie zgrzeszył i nie było potrzeby odkupienia przez Krzyż, to i tak byłoby Wcielenie, i tak Bóg przyjąłby ludzkie ciało, pragnąc się we wszystkim upodobnić do umiłowanej oblubienicy. Wydaje się to potwierdzać to, co wyznajemy w Credo, kiedy mówimy, że Syn Boży stał się człowiekiem „*dla nas* i dla naszego zbawienia”, a więc nie tylko, aby nas zbawić z grzechu, ale też stał się człowiekiem po prostu – *dla nas*, z miłości do nas, miłości, która pragnie się całkowicie upodobnić we wszystkim do ukochanego.

Tajemnica Wcielenia odsłania nam więc przeogromną miłość Boga do człowieka, skoro Bóg upodobnił się do niego w pełni, przyjmując nasze ciało, ale też przez to odsłania ogromną godność człowieka, oblubienicy Syna Bożego

powołanej do zjednoczenia miłości z Nim. Pamiętamy jak św. Leon Wielki, papież, pochylając się nad tą tajemnicą, w swej homilii na Boże Narodzenie w zachwycie i radości wykrzykuje: „Poznaj chrześcijaninie swoją godność! Stałeś się uczestnikiem Boskiej natury... Pomnij, jakiej to Głowy i jakiego Ciała jesteś członkiem”.

Miłość utożsamia człowieka z Chrystusem, który stał się człowiekiem i jeśli Ojciec odkrywa w człowieku tę miłość do Jezusa, którą On go ukochał i widzi też oczywiście podobieństwo ciała, które przyjął Chrystus, wtedy Ojciec w takim człowieku odnajduje podobieństwo do swego Syna i przyjmuje człowieka jako swego syna, i dopuszcza go do uczestnictwa w wiecznej miłości, jaką On sam kocha swego Jednorodzonego. W drugiej Romancy Ojciec mówi do Syna: „Wszelkie upodobanie / tylko w Tobie znajduję / i to co Tobie jest drogie, / Ja również to miłuję. //...Kto Cię ukocha, Synu, / oddam mu w zamian siebie / i miłość mą ku Tobie / *złożę w nim* jakby w niebie! // Iż ukochano Ciebie, / którego tak miłuję! // (P 2,4. 6-7).

Święty tę myśl o upodobnieniu miłości człowieka do miłości Chrystusa rozwija również w strofie 38 *Pieśni Duchowej*, gdzie mówi o chwale, do której Bóg przeznaczył człowieka «od dni wieczności» (PD 38,2). Komentując werset: «Tam mi okażesz to, czego dusza moja pragnęła», pisze: «pragnieniem duszy jest tutaj zrównanie jej miłości z miłością Boga, gdyż do tego dąży ona tak *przyrodzonym*, jak i *nadprzyrodzonym sposobem*» (PD 38,3). Człowiek więc nie tylko od momentu chrztu, w którym to sakramencie otrzymuje życie nadprzyrodzone, zaczyna pragnąć Boga i zrównania swej miłości z Jego miłością, lecz istnieje w nim również pewne *naturalne* pragnienie Boga, Jego miłości i pragnienie odpowiedzenia na Jego miłość taką samą miłością. Miłość staje się «skłonnością duszy, władzą i siłą pociągającą do Boga, gdyż przez miłość łączy się dusza z Bogiem» (ŻPM 1,13).

Kiedy potem, w historii zbawie-

nia, Bóg objawia się człowiekowi i wymaga od niego zachowywania swych przykazań, a szczególnie tego najbardziej fundamentalnego przykazania miłości totalnej «z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił» (Pwt 6,5), czyni to w głębokiej zgodności z tym podstawowym ukierunkowaniem duszy ludzkiej. W ten sposób Boże przykazanie miłości nigdy nie jest czymś zewnętrznym względem człowieka, jedynie narzuconym mu, lecz przeciwnie, wchodzi ono w sposób harmonijny w wewnętrzny dynamizm osoby, aby rozwinąć w niej to ukierunkowanie, które Bóg zaszczerpił w niej już w momencie stworzenia.

Jan od Krzyża na określenie tego miłosnego ukierunkowania ku Bogu, dążącego do zrównania miłości duszy z miłością Bożą, używa charakterystycznego dla siebie sformułowania: „zjednoczenie” (*unión*). Wyrażenie to, razem z określeniami pokrewnymi (*unir*, *unido*) pojawia się w jego pismach ponad 500 razy. Już na wstępie *Drogi na Górę Karmel* tak przedstawia cel tego dzieła: «cała nauka, którą chcę podać w tej *Drodze na Górę Karmel*, streszcza się w niżej podanych strofach. Zawierają one sposób wzniesienia się aż na szczyt góry, to jest do wysokiego stopnia doskonałości, *który tu nazywamy zjednoczeniem duszy z Bogiem*» (DGK, założenie). Preferuje mówić o zjednoczeniu, choć wie, że terminem powszechnie używanym jest „doskonałość”; chodzi więc o zmianę terminologii wprowadzoną zupełnie świadomie.

Nie jest trudno odkryć podstawowy motyw tej zmiany słownictwa. „Doskonałość” wskazuje na pełnię jakiejś rzeczy lub osoby w samej sobie, posiada więc wydźwięk bardziej antropocentryczny, zamknięty, kojarzący się z pewną samowystarczalnością. „Zjednoczenie” natomiast wskazuje na odniesienie do czegoś lub kogoś innego, na relację, na otwarcie na innego, w tym przypadku na Boga. Termin ten wypukla więc charakter *osobowy* relacji z Bogiem i całego życia duchowego, we wszystkich jego aspektach.



Nowości z KREM-u czyli...

... w dniu 8 grudnia 2018, na zakończenie dnia skupienia wspólnoty Karmelitańskiego Ruchu Ewangelizacyjno-Modlitewnego, odbyły się wybory lidera KREM-u. Miesiąc wcześniej, w drodze tajnego głosowania wyłoniono trzy kandydatury do tej posługi. Przez miesiąc członkowie wspólnoty mieli za zadanie modlić się w tej intencji i rozeznawać.



Początki ruchu KREM – Kalwaria z o. Janem Ewangelistą OCD. Fot. arch.

W wyniku głosowania, jak ogłosił po przeliczeniu głosów moderator KREM-u, o. **Andrzej Ruszała OCD**, większością głosów wybrano na drugą kadencję (3 lata) dotychczasowych liderów, **Anetę** i **Wojciecha Mandżynów**. Wybór został zaakceptowany przez przeora i proboszcza parafii o. **Piotra Krupe OCD**, który pogratulował wybranym liderom i udzielił im swojego błogosławieństwa na dalszą posługę. Wspólnota na czele z o. Andrzejem Ruszałą modliła się wstawienniczo nad nowo wybranymi liderami, prosząc o namaszczenie Duchem Św. i wylanie Jego darów, niezbędnych dla pełnienia tej funkcji. Słowa jakie otrzymali Anetta i Wojtek wraz ze wspólnotą to to fragment pierwszego listu św. Piotra:

„Zachęta dla duszpasterzy
¹ Starszych więc, którzy są wśród was, proszę, ja również starszy, a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić:
² paście stado Boże, które jest

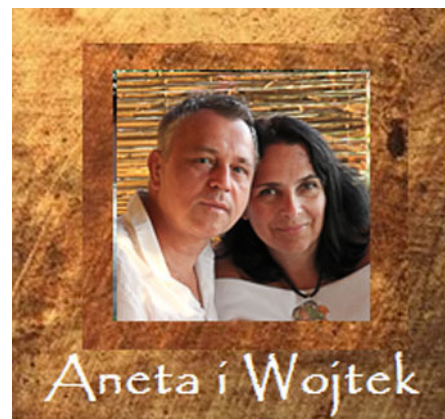
przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; ³ i nie jak ci, którzy ciemną gminą, ale jako żywe przykłady dla stada. ⁴ Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiedzący wieniec chwały. ⁵ Tak samo wy, młodzieńcy, bądźcie poddani starszym!

Napomnienia końcowe
 Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę,



25-lecie– Msza św. – o. Prowincjał i pierwszy Moderator o. Jan Ew.

Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. ⁶ Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili. ⁷ Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. ⁸ Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. ⁹ Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu! Wiecie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie. ¹⁰ A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje. ¹¹ Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen”. (1P 5, 1-11)



W imieniu zespołu redakcyjnego „Na Karmel” gratulujemy **Anecie** i **Wojciechowi Mandżynom**, życząc wszelkich łask niezbędnych do pełnienia tej pięknej posługi.

10 000 BEZDOMNYCH POLAKÓW W REJONIE PARYSKIM

Współpracujemy z francuskimi stowarzyszeniami i to od nich otrzymaliśmy wiadomość, że Polaków bezdomnych i żyjących w skrajnym ubóstwie jest w Paryżu i rejonie paryskim około 10 tys. Jest to ogromna liczba – mówi portalowi polskiFR Maria Warunek, która od ponad 10 lat prowadzi Stowarzyszenie Pomost-Passerelle, pomagające bezdomnym Polakom na paryskich ulicach. W 2018 roku została laureatką plebiscytu „Wybitny Polak we Francji”, w kategorii osobowość.

ALICJA REKŚĆ: Ostatnio Anne Hidalgo zadeklarowała, że przeznaczy część pomieszczeń w merostwie, żeby służyły za schronienie dla bezdomnych kobiet. Mają tam być zagwarantowane sanitariaty, posiłki, pomoc socjalna. Utopia, polityka, a może realna szansa na zmianę?

MARIA WARUNEK: Oby obietnice Pani Hidalgo się spełniły, każda pomoc jest potrzebna i może przynieść naprawdę szansę do zmiany życia.

A.R.: W 2017 r. wolontariuszki z Pomost-Passerelle mówiły o około dziesięciu tysiącach bezdomnych Polaków w rejonie paryskim. Czy coś się w tej kwestii zmieniło?

M.W.: Już od 11 lat współpracujemy z francuskimi stowarzyszeniami i to od nich otrzymaliśmy wiadomość, że Polaków bezdomnych i żyjących w skrajnym ubóstwie jest w Paryżu i rejonie paryskim 10 tys. To ogromna liczba, jak ją sprawdzić? Zadajemy sobie pytanie, jak im pomóc?

Obecnie jesteśmy dwunastoosobową grupą wolontariuszy, organizujemy spotkania środowowe i prowadzimy biuro socjalne w czwartki. Jest to kropla w morzu potrzeb. Cieszymy się jednak z owoców naszej pracy. Dobrze byłoby przeprowadzić statystyki, aby mieć orientację zmian, lecz my nie mamy takiej możliwości.

A.R.: Większość polskich bezdomnych we Francji nie mówi po francusku. Jakie są przyczyny

tego, że Polacy wolą życie na francuskim bruku od powrotu do kraju?

M.W.: Ostatnio rozmawialiśmy z podopiecznymi, dlaczego nie



Maria Warunek (pierwsza z lewej)

fot. Pixabay

wracają do kraju – powody są różne – często osobiste, rodzinne czy po prostu „po kilku latach głupio wracać z pustymi rękami”, czy „w Paryżu pomoc socjalna, opieka zdrowotna jest lepsza”. Takie otrzymaliśmy odpowiedzi.

A.R.: Co doprowadziło do tego, że zaczęła Pani pomagać ludziom w trudnej sytuacji w Paryżu?

M.W.: W Paryżu zaginęła moja koleżanka, wszyscy jej szukaliśmy, lecz bez rezultatu. Wtedy raczej bez oczekiwań prosiłam Matkę Bożą o pomoc: jeśli moja koleżanka się odnajdzie, pójde w dziękczynnej pielgrzymce do Częstochowy. Po kilku dniach Magda przyszła do mnie do domu. Nie mogłam w to uwierzyć! To było tak piękne, że nie umiem tego ująć w kilku zda-

niach. Oczywiście potem przeżyłam najpiękniejszą pielgrzymkę do Częstochowy.

Później na ogłoszeniach parafialnych usłyszałam o organizacji, która zajmuje się pomocą bezdomnym i tak zaczęłam uczyć się dorastać w pracy z wolontariuszami i bezdomnymi.

A.R.: Jak pomóc bezdomnym?

M.W.: Na to pytanie odpowiem przykładem z życia. Współpracowaliśmy ze stowarzyszeniem „Les Enfants du Canal”, wspólnie organizowaliśmy obchody uliczne do grupy Polaków w 14-tej dzielnicy Paryża. Mieszkał tam, na kracie pod połamanym namiotem, pewien

pan bez nóg. Naszą wspólną inicjatywą było znalezienie mu noclegowni, co nam się w końcu udało. W chwili kiedy miał się przeprowadzać, powiedział, że wystarczy mu tylko nowy namiot i nic więcej. Byliśmy bezradni w związku z jego odpowiedzią, bo nie jest łatwo znaleźć pojedynczy pokój z łazienką w nowej noclegowni.

Nie otrzymał namiotu, lecz zaakceptował noclegownię, jak wszedł windą do swojego pokoju płakał ze szczęścia i my razem z nim. Tak myślę, że gdyby wtedy otrzymał namiot, nie zgodził by się niczego zmienić w swoim życiu. Często zastanawiamy się, jak pomóc bezdomnym, myślę, że najlepiej czyni się to wspierając stowarzyszenia i parafie. Dzięki temu możemy pomóc wielu osobom.

za portalem: polskiFR

WADOWICE:

99. ROCZNICA URODZIN SŁUGI BOŻEGO O. RUDOLFA WARZECHY, KANDYDATA NA OŁTARZE

Wwadowickim Karmelu „na Górcie” modlono się o beatyfikację sługi Bożego o. Rudolfa Warzechy. Mszę świętą o wyproszenie cudu za przyczyną kandydata na ołtarze i rychłą beatyfikację poprzedziła modlitwa przy grobie sługi Bożego, urodzonego 99 lat temu.

Głównym celebransem liturgii był ks. *Sławomir Młodzik*, wikariusz w parafii św. Stanisława w Andrychowie, syn bratanicy sługi Bożego. Współkoncelebrowali liczni kapłani wadowickiego klasztoru z o. przeorem *Grzegorzem Irzykiem OCD*. Przy ołtarzu modlili się o. *Franciszek Ksawery Hanzel OCD* z Wrocławia, wychowanek sługi Bożego i ks. *Wojciech Warzecha*, proboszcz parafii Węgrzce, bratanek o. Rudolfa.

O stanie prac procesu beatyfikacyjnego poinformował w swym kazaniu o. *Szczepan Pruskiwicz OCD*, postulator. Zachęcił do adwentowego, modlitewnego i operatywnego czuwania, jakiego przykład pozostawił wszystkim Sługa Boży, „autentyczny karmelita bosy, człowiek modlitwy i czynu, w myśl modlitewno-apostolskiego wymiaru charyzmatu karmelitańskiego”. Podał też do wiadomości zgromadzonych, że 16 listopada br. Kon-



gres Kongregacji Spraw Kanonicznych wyznaczył o. prof. *Zdzisław Kijasa OFMConv.* na relatora sprawy o. Rudolfa, dlatego też on będzie nadzorował prace redakcyjnymi „Positio”, tj. księgi, która będzie stanowić syntezę materiałów nt. cnót i opinii świętości sługi Bożego zgromadzonych w czasie dochodzenia diecezjalnego.

W opracowaniu księgi z relatorem będzie współpracował postulator jak tzw. „collaboratore esterno” (współpracownik zewnętrzny). Będzie ona potem przedmiotem analizy teologów konsultorów Kongregacji oraz biskupów i kardynałów – jej członków.

Kaznodzieja wytłumaczył, że proces beatyfikacyjny sługi Bożego wchodzi w nowy etap.

W Eucharystii uczestniczyli przede wszystkim członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Ojca Rudolfa, a także jego znajomi,

mieszkańcy Wadowic i okolic, zwłaszcza ziomkowie i krewni z rodzinnych Bachowic.

O. Rudolf Warzecha (1919–1999) z Bachowic k. Wadowic, po ukończeniu niższego seminarium na karmelitańskiej „Górcie”, został kapłanem karmelitańskim. Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz dzieci, młodzieży, a także wychowawca zakonny, opiekun chorych, spowiednik i kierownik duchowy, apostoł szkaplerza karmelitańskiego, krzewiciel kultu św. Józefa i św. Rafała Kalinowskiego. Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego s. B. Rudolfa rozpoczął się w 2011 roku.

rk / Wadowice

<http://kair.ekai.pl/depesza/562240/show>

Bractwo św. Józefa – grupa modlitewna skupiająca mężczyzn.

Idea odnowienia działalności męskiego Bractwa św. Józefa w Przemyślu jest odpowiedzią na wołanie naszych czasów, by w obliczu postępującej laicyzacji społeczeństwa aktywować ludzi świeckich zarówno do pogłębiania osobistego życia religijnego, jak też bardziej konkretnego, czynnego propagowania wiary w swoich środowiskach.

Do realizowania tej idei zapraszamy wszystkich chętnych mężczyzn, którzy czują potrzebę większego udziału w walce ze złem poprzez modlitwę i inne działania podejmowane w tym celu. *Św. Józef Patron życia i śmierci, rodzin i naszej ojczyzny czeka, woła Cię człowieku, młodzieńcze, mężczyzno – ojczyste i dziadku. Przyjdź, spróbuj – a jeśli odnajdziesz tu miejsce dla siebie, nigdy nie będziesz żałował.*

Spotykamy się 2 razy w miesiącu (w 2 i ostatnią środę), na modlitwie, na rozważaniu Pisma św., na rozmowach o Bogu, Kościele, świecie w kontekście wiary i miłości.

Tak więc jeszcze raz: **DRUGA i OSTATNIA ŚRODA MIESIĄCA** –
– rozpoczynamy **Mszą św. o godz. 18-tej**, później zaś spotykamy się w **zakrystii**.
Przyjdź, a zobaczysz jak dobrze mieć przy sobie św. Józefa, Jemu ufać i Jemu się zawierzać na drodze do zbawienia.

„NASZE RODZINY EMIGRACYJNE”

Z LISTÓW
POLSKICH EMIGRANTÓW„LANDSHUCKIE
WESELE 1475”

LIST Z BAWARII

I – co jest niebywałe – przez 300 lat, co roku odprawiano uroczystą mszę św. żałobną w in-

W mieście jest mnóstwo polskich orłów, flag i symboli, autobusy komunikacji miejskiej wożą polskie flagi, nawet taksówki są przyozdobione biało-czerwonymi tasiemkami... Jak dobrze być wtedy w Landshucie i być dumnym, że jest się Polakiem.

Co 4 lata, w czerwcu, w Landshucie (Bawaria), odbywa się rekonstrukcja najśłynniejszego ślubu w Bawarii i największego wesela, jakie się odbyło w Europie i na świecie 14 listopada 1475 roku. Było to wesele królewnej Jadwigi Jagiellonki, córki



polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka z księciem Jerzym Bogatym, synem landshuckiego księcia.

To małżeństwo z polską królowną zostało wynegocjowane przez posłów w Krakowie w 1474 r. Ogromny orszak z narzeczoną ruszył w połowie września 1475 r. i przemieszczał się w kierunku

Bawarii. 36 koni ciągnęło królewskie wiano i apanaże, a Jadwidze towarzyszyli książęta polscy z barwną świtą dworską, ze szlachetnie urodzonymi pannami, rycerzami i służbą. Cały posąg i orszak kosztował króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka 100 tysięcy guldenów. Po dwumiesięcznej podróży królowna dotarła do Landshutu. Tu książęta i biskupi przyjęli pannę młodą, a książę Jerzy Bogaty mówił o woli Boskiej „z pożytkiem dla chrześcijaństwa i państwa”. Odbyło się wtedy weselisko na 10 tysięcy gości z austriackim cesarzem Fryderykiem III na czele. Jadło przygotowywało 146 kucharzy z 323 wołów, 685 prosiaków, 1758 baranów, 285 wieprzów i dziesiątki innych przysmaków. Jako ciekawostkę można dodać, że koni, na których przybyli zaproszenie goście było 8863! Sama żywność opiewała na kwotę 60 766 ówczesnych guldenów.

A potem żyli szczęśliwie, ale krótko. Para książęca miała dwie córki. Księżniczka Jadwiga zmarła w 1502 roku, przeżywszy 45 lat.

tencji księżnej Jadwigi – aż do XVIII wieku.

Rada Miejska w Landshucie w roku 1902, w 400-lecie śmierci księżnej Jadwigi, postanowiła uczcić parę książęcą i odtwarzać ich ślub w bajecznym nastroju. Tzw. *Wesele w Landshut* (niem. *Landshuter Hochzeit*) początkowo było organizowane co roku, a po II wojnie światowej co 4 lata.

Niezliczona liczba osób (ponad 100 tysięcy) przyjeżdża wtedy ze wszystkich stron świata, by obejrzyć rekonstrukcję i bawić się na landshuckim ślubie i weselu z 1475 roku. Niektórzy widzowie przybywają już o 5 rano, aby oczekiwać na przyjazd polskiej królownej Jadwigi Jagiellonki i zająć dobre miejsca.

Ponad 2500 uczestników rekonstrukcji, w średniowiecznych kostiumach, przywołuje znowu do życia pełną świetności uroczystość późnego średniowiecza. Goście mogą obejrzeć festyn, turnieje rycerskie, tańce, przy muzyce i grach scenicznych ówczesnej epoki. Rekonstrukcja, dzięki



swej wierności historycznej, stała się widowiskiem dokumentalnym.

Pierwszy raz coś tak pięknego mogłem zobaczyć na własne oczy i uwiecznić na zdjęciach. Oglądaliśmy coś, co doprowadza do zawrotu głowy. Podziwialiśmy jak ludzie potrafią się bawić pełni radości i cieszyć się radością młodej pary sprzed kilku wieków. Czuć było minioną epokę i iście rodzinną atmosferę gościnnego Landshutu. To wesele jest dowodem, w jakiej przyjaźni żyły dwa narody Polski i Bawarski, a ta przyjaźń trwała ponad 900 lat!



Zawsze będę wracał do Landshut na tak wspaniałe wesele, które będzie zapamiętane przez wieki...

Z Chrystusowym pozdrowieniem i wyrazem modlitewnej pamięci.

t. i fot. *Ryszard Puchyr*



W mieście jest mnóstwo polskich orłów, flag i symboli, autobusy komunikacji miejskiej wożą polskie flagi, nawet taksówki są przyozdobione biało-czerwonymi tasiemkami... **Jak dobrze być wtedy w Landshucie i być dumnym, że jest się Polakiem.**





Dzisiaj polecam: *Metrowiec*

Składniki ciasto jasne: 1,5 szkl. mąki pszennej; $\frac{3}{4}$ szkl. cukru; 4 jajka; 8 łyżek ciepłej wody; 8 łyżek oleju; 2 łyżeczki proszku do pieczenia; szczypta soli; 1 łyżeczka octu.

Składniki ciasto ciemne: od 1,5 szklanki mąki odebrać 3 łyżki mąki i w to miejsce dać 3 łyżki kakao; $\frac{3}{4}$ szkl. cukru; 4 jajka; 8 łyżek ciepłej wody; 8 łyżek oleju; 2 łyżeczki proszku do pieczenia; szczypta soli.

Masa: 3 szkl. mleka; $\frac{1}{2}$ szkl. cukru; 3 łyżki mąki pszennej

i ziemniaczanej; 1 kostka masła.

2 szkl. mleka zagotować z cukrem, a resztę wymieszać z mąką pszenną i ziemniaczaną. Następnie wlać do gotującego się mleka i ugotować budyń. Zimny budyń utrzeć z kostką masła.



Wykonanie: Żółtka oddzielić od białek. Białka ubić na sztywną pianę. Żółtka utrzeć z cukrem na puszystą masę i nie przerywając ucierania, dodać wodę z olejem, a następnie stopniowo dodawać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Na koniec delikatnie połączyć z pianą ubitą z białek. Ciasto podzielić na 2 części. Do jednej dodać kakao, a drugą zostawić jasną i dodać do niej ocet. Piec w temperaturze 180°C ok. 35 min. Upieczone ciasto pokroić w kromki. Układać na przemian, przekładając masą. Gotowe ciasto pokroić po skosie i dowolnie udekorować polewą lub czekoladą.

Smacznego!

t. i fot. *Barbara H.*

OBJAWIENIE PAŃSKIE

dokończenie ze str. 3

poprawiła się ich kondycja fizyczna czy prestiż społeczny. Dla nas – ludzi dobrze poinformowanych o kryzysie w strefie euro oraz o polskiej dziurze budżetowej, a także przejętych bezrobociem i zamrożeniem płac – podróż mędrców do Betlejem wygląda na całkowicie nieopłacalną...

Tymczasem ich serca wypełnia radość.

Jak to możliwe? Co może być jej przyczyną?

Sam Bóg! Mędrcy odnaleźli Boga! W Jezusie objawił im się Król, do którego wszystko należy, Bóg, który cały wszechświat z miłości powołał do istnienia i który tak kocha swoje stworzenie, że gotów jest dla niego ogołocić samego siebie, przyjmując postać sługi, stając się podobnym do ludzi (Flp 2,7).

W Jezusie znaleźli Pasterza, któremu oddają cześć i któremu się poddają.

To On jest ich Panem i jak niewolnicy upadają przed Nim na twarz, aby powierzyć Mu całych siebie.

Radują się, gdyż w Jezusie odnaleźli największy skarb swojego życia (Mt 13,44).

On sam jest nagrodą za poniesione trudy i koszta w wędrówce za gwiazdą do Betlejem.

A my? Jak mędrcy przybywamy dzisiaj do Betlejem. I co nam to da, że wraz z nimi oddajemy hołd Jezusowi i uznajemy w Nim Boga i Króla, naszego Pana?

Gdy jako mały chłopiec zachorował na paraliż dziecięcy, rodzice usłyszeli, że dziecku pozostał tydzień życia. Poszli z nim do kościoła, by oddać syna Bogu: On do Ciebie należy! W Twoich rękach jest jego los! I nie sprawdziła się przepowiednia lekarzy. Mimo trudności z poruszaniem się chłopiec żył, stał się mężczyzną, zawarł związek małżeński, założył rodzinę. Wiele lat spędził pomiędzy czterema ścianami – przyczepiony do aparatu, który wspomagał oddychanie. Mięśnie odpowiedzialne za oddychanie dotykał paraliż. Czasem nie był w stanie powiedzieć słowa. Gdy trochę nabrał sił, słyhać było, jak powtarza z uśmiechem: Jezus, Jezus. W przypływie mocy powiedział kapłanowi, który przyszedł do niego z Komunią: Gdy nie byłem w stanie mówić i oddychać, jedno mnie podtrzymywało: Należę do Boga, On jest moim Panem i jemu się powierzam w mojej chorobie! Wołałem do Boga w moim nieszczęściu i odpowiedział mi: Słuchaj, synu, nie ma niczego, z czym ja i Ty – My nie moglibyśmy sobie poradzić!

Co mi da oddawanie czci Bogu? Co mi da Msza Święta? Tak jak dzi-

siaj – Bóg ukazuje mi się jako Król i Pan całego wszechświata. W Jego ręku jest cały mój los. On objawia mi siebie, abym znalazł w Nim pełnię radości, bezpieczeństwo i siłę.

Niech nigdy nie ogarnie mnie zwątpienie w to, jak wielki to dar! Obym zawsze był gotowy spieszyć na spotkanie z Jezusem – największym skarbem człowieka.

C + M + B – 2018

Zanika już zwyczaj umieszczania na drzwiach domu symboli: C+M+B.

Co oznaczają litery: C+M+B?

Św. Augustyn odczytuje w tych znakach chrześcijańską myśl:

Christus Multorum Benefactor, czyli: „Chrystus dla wielu jest dobroczyńcą”.

Starochrześcijańskie tłumaczenie, zbliżone do myśli św. Augustyna, jest złączone z treścią modlitw kolędowych: Christus Mansionem Benedicat – *Niech Chrystus błogosławi temu mieszkaniu*.

Jest to również nawiązanie do wydarzeń Starego Testamentu, gdzie oznaczenie domów krwią baranka paschalnego miało chronić dom i jego mieszkańców od nieszczęścia, było także publicznym wyznaniem do jakiej wspólnoty religijnej się należy.

korzystaliśmy z materiału o. Ryszarda Hajduka CSsR

EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA



Dom...

Ile jest ciepła w tym wyrazie... odzwierciedla to angielskie powiedzonko: *Home sweet home*. Dom Hobbita Bilbo Bagginsa, Kubusia Puchatka, Króliczka, Sowy... i wiele innych mają w sobie to coś nieuchwytnego, ten urok, który sprawia, że każdy, kto go zobaczy na ilustracji książki, czy w filmie, pragnie taki domek mieć.



Nieproszeni goście – Gandalf i Krasnoludowie u Bilbo Bagginsa

I to jest możliwe... Stworzenie takiego domu wymaga pogodzenia się najpierw ze swoją unikatowością, zgody na to, kim się jest, mimo, że ogółowi mieszkańców tej Ziemi, a raczej najbliższemu otoczeniu, to się może nie podobać.

Tworząc taki dom można narazić się na to, że ktoś wkraczając w jego progi nie powstrzyma się od uwagi: *Ja tak nie mógłbym mieszkać!* I nie chodzi tu o to, że wokół szerzy się brud, w kuchni stoją obrosłe starą tłuszczem talerze, tu i ówdzie w pokoju, przy łóżku w sypialni piętrzą się kubki z niedopitą herbatą lub kawą... porozrzucane ubrania na podłodze, niezbyt miło pachnące skarpetki spoglądają z różnych kątów, jakby w oczekiwaniu na życliwość właściciela, który je wreszcie wypierze...

Taki stan, nie stwarza atmosfery domu, wręcz ją niszczy.

Natomiast ów okrzyk wchodzącego w nasze progi gościa, może tylko tyle oznaczać (oby!), że ma on inne upodobania niż nasze i mieszka w innym otoczeniu.

Stworzony przez nas dom może mieć to COŚ, co powoduje, że goście zwlekają z pójściem do własnego domu, że nabierają ochoty na dzielenie się z gospodarzem swoimi kłopotami, lub siedzą zadumani w objęciach wygodnego fotela i słuchają bez wypowiedzenia jakiegokolwiek słowa koncertu e-moll F. Chopina...

Jeśli taki dom potrafimy stworzyć, to jaki dom buduje dla nas Chrystus, mówiąc: *Idę przygotować wam miejsce...*

Według starej maksymy, o tym, kim się jest, decyduje też, jak się mieszka: *Pokaż mi jak mieszkasz, a powiem ci kim jesteś*.

W narodzie Izraela istotna była wiedza o tym, jak ktoś mieszkał, dlatego też Chrystusa zapytano: *Rabbi, to znaczy Nauczycielu! Gdzie mieszkasz?* A On mówi: *Chodźcie zobaczyć. Poszli więc, zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około dziesiątej godziny.* [Ew. św. Jana 1; 38-39]

Czy Chrystus miał swój dom, czy też zatrzymywał się u swoich przyjaciół? Z tekstów Ewangelii wynika, że były to na przemian: dom św. Piotra w Kafarnaum, dom Łazarza i jego sióstr Marii i Marty, także dom św. Magdaleny... więc swojego domu w czasie głoszenia Dobrej Nowiny nie miał, o czym przekonuje nas Jego wypowiedź: *Łisy mają nory i ptaki latające pod niebem mają gniazda, a Syn Człowieczy nie ma dachu nad głową.* [Ew. św. Łukasza 9; 58] Ten tekst jest źródłem kolędy: *Nie było miejsca dla Ciebie...*

Takie to myśli przyszły jakby same z siebie do nas z początkiem tego nowego 2019 roku. Wiele powiedziano i jeszcze bardzo wiele będzie się mó-



Salonik w domku Bilbo Bagginsa

wiło w przyszłości o Ziemi, która jest naszym wspólnym domem, o trosce o ten wspólny dom, bo innego na razie nie mamy. To, jak żyjemy w naszych wspólnotach rodzinnych, parafialnych, pośród najbliższych sąsiadów, świadczy o nas... jest albo zaproszeniem albo zniechęcą do jakiegokolwiek kontaktu z nami... **Dosiego Roku 2019!**

WIZYTA DUSZPASTERSKA KOLEDA 2018/2019

28.12 Piątek

- I ul. Rakoczego 2,5,6,10
- II ul. Rakoczego 11,13,15
- III ul. Karmelicka 5,7; ul. Tatarska 1;
ul. Bpa Pelczara 1,3,5,7,11
- IV ul. Śnigurskiego 2,4,6

29.12 Sobota

- I ul. Śnigurskiego 8,14,16
- II ul. Basztowa 16,20,21,24,28,34
- III ul. Śnigurskiego 18,20
- IV ul. Władycze 2,4

02.01 Wtorek

- I ul. Władycze 5,6,8,10
- II ul. Władycze 11,12,14,15
- III ul. Władycze 16,17,18
- IV ul. Władycze 19,20

03.01 Środa

- I ul. Basztowa 3,4,6,8
- II ul. Basztowa 10,12,14
- III ul. Osińskich 1,3,5
- IV ul. Osińskich 7

KOLEDA rozpoczyna się o godz. 16:00.

Karmelici Bosi
w Przemyślu
przy patronacie
Prezydenta Miasta Przemyśla



**Msza Święta
za Bliskich na emigracji**
w każdą 3-cią niedzielę miesiąca o godz. 10⁰⁰

**najbliższy termin:
20.
stycznia 2018 r.
o godz. 10⁰⁰**

za wstawiennictwem osw. Rafała Kalinowskiego

Intencje Mszy św. prosimy kierować: w zakrystii, na furcie lub pisząc na adres:

**ul. Karmelicka 1,
37-700 Przemyśl
tel. 16 678 60 14
(furta wew. 100);
email: przemyslkarmel@gmail.com**



Starszy Francuz poszedł do spowiedzi:

– Ojcie, na początku II wojny zapukała do moich drzwi piękna dziewczyna i poprosiła, żebym ją ukrył przed Niemcami. Ukryłem ją na strychu i nigdy jej nie znaleźli.

– To był wspaniały uczynek, nie powinienś się z tego spowiadać.

– Niestety, ojcie, ja byłem taki słaby, a ona taka piękna. Powiedziałem jej, że za schronienie na strychu musi spędzać ze mną każdą noc.

– No cóż, to były ciężkie czasy. Gdyby Niemcy odkryli, że ją ukrywasz z pewnością zabiliby cię i miałeś prawo się obawiać. Jestem pewien, że Bóg weźmie to pod uwagę

i osądzi twoje uczynki sprawiedliwie.

– Dziękuję, ojcie. To mi zdjęło kamień z serca. Czy mogę jeszcze o coś zapytać?

– Oczywiście, pytaj.

– Czy muszę jej powiedzieć, że wojna już się skończyła?

* * *

Na przystanku siedzi ksiądz, założył nogę na nogę i czeka.

Obserwuje go pasażer.

Podchodzi do księdza i mówi:

– Jakże ksiądz ma piękne buty, to zamazowe?

– A nie, nie, to za swoje – odpowiada ksiądz.

**U W A G A !
FURTA CZYNNĄ:
oprócz SOBÓT,
NIEDZIEL i ŚWIAT
od poniedziałku
do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00
i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00**



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła
pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
Redaguje **Zespół**
nakarmelprzemyski@gmail.com
Adres redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

**DRUK: Tim grafik, ul. Wałowa 9;
37-700 Przemyśl; tel. 16 675 16 85
e-mail: biuro@timgrafik.pl www.timgrafik.pl**